

Nieznany, Orł

Jest takie miasto, co zwie się Lwów.
Znów wolno o nim dziś pamiętać,
Nocą, we Lwowie srebrzysty nów
Oświetla cmentarz, gdzie orłęta.
To lwowskie dzieci nazwano tak,
Te, które padły, broniąc miasta;
Śpią na cmentarzu, gdzie krzyży brak,
A ciemna zieleń grób zarasta.
Nie ważne z kim walczyli,
Nie ważne, kto dowodził,
Lecz to koledzy nasi
Co pozostaną młodzi.
I zawsze już mieć będą
Lat dziesięć, jedenaście
Na płyty potrzaskane
Wiatr strąca liści garście.
Jest takie miasto, co zwie się Lwów,
Znów wolno o nim dziś pamiętać.
Nocą, we Lwowie srebrzysty nów
Oświetla cmentarz, gdzie orłęta.
To lwowskie dzieci w mogiłach śpią;
Gimnazjaliści i batiary.
Na niebie gwiazdy ze zwiewną mgłą
I płyną chmury jak sztandary.
Modlitwę w ciszy zmów bez słów,
Za cmentarz orłąt i za Lwów.
Modlitwę w ciszy zmów bez słów,
Za cmentarz orłąt i za Lwów.